



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO A RIO DE JANEIRO
IN OCCASIONE DELLA XXVIII GIORNATA MONDIALE
DELLA GIOVENTÙ

WIZYTA APOSTOLSKA PAPIEŻA FRANCISZKA W BRAZYLI

SPOTKANIE OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA Z DZIENNIKARZAMI
PODCZAS LOTU DO RIO DE JANEIRO, PONIEDZIAŁEK

22 lipca 2013

Ks. Lombardi:

Ojcie Święty Franciszku, witamy pośród tej latającej wspólnoty dziennikarzy, pracowników środków przekazu. Jesteśmy głęboko wzruszeni, mogąc towarzyszyć Ci w Twojej pierwszej podróży międzykontynentalnej, międzynarodowej, towarzysząc już wcześniej z wielkim wzruszeniem na Lampedusie! Jest to między innymi pierwsza podróż na Twój kontynent, na kres świata. Jest to podróż z młodzieżą. Towarzyszy jej więc duże zainteresowanie. Jak widać zajęliśmy wszystkie miejsca dostępne dla dziennikarzy podczas tego lotu. Jest nas ponad 70 osób, a grupa została utworzona na podstawie bardzo różnych kryteriów, to znaczy są tu przedstawiciele telewizji - zarówno redaktorzy jak i kamerzyści, są przedstawiciele prasy, agencji prasowych, radia, operatorzy internetu ... Tak więc w zasadzie, są tu odpowiednio reprezentowane wszystkie media. Są to również przedstawiciele różnych kultur, różnych języków. Mamy na pokładzie dużą grupę Włochów, są też oczywiście Brazylijczycy, którzy przybyli także z Brazylii, aby lecieć wraz z Waszą Świątobliwością: w tym celu przybyło specjalnie dziesięcioro Brazylijczyków. Następnie jest dziesięcioro dziennikarzy ze Stanów Zjednoczonych Ameryki, dziewięcioro z Francji, sześcioro z Hiszpanii. Są też Anglicy, Meksykanie, Niemcy. Są także reprezentowane Japonia, oczywiście Argentyna, Polska, Portugalia i Rosja. Jest to więc społeczność bardzo zróżnicowana. Wielu z obecnych często śledzi papieskie podróże zagraniczne. Nie jest to więc dla nich pierwsze doświadczenie, wręcz niektórzy mają wielkie,

znając te podróże znacznie lepiej niż Ty. Inni są natomiast tutaj po raz pierwszy, gdyż na przykład Brazylijczycy śledzą tę podróż szczególnie. Pomyśleliśmy więc, aby powitać Ciebie w tej grupie głosem jednego, a może lepiej jednej z nas, wybranej, sądzę, że bez większych problemów związanych z rywalizacją - gdyż jest to z pewnością osoba, która odbyła najwięcej podróży zagranicznych z Ojcem Świętym: współzawodnicząc z doktorem Gasbarrim, także pod względem odbytych podróży. Ponadto jest to osoba, która pochodzi z kontynentu Waszej Świątobliwości, a więc może mówić do Ciebie po hiszpańsku, w Twoim języku ojczystym. Jest osobistością, kobietą, a więc słusznie byłoby, abyśmy udzielili jej głosu. Tak więc natychmiast przekazuję mikrofon Valentinie Alazraki, która od wielu lat jest korespondentką Televisa, a mimo to, jak widać, zawsze zachowuje młodość. Cieszymy się też, iż jest pośród nas, gdyż kilka tygodni temu złamała sobie nogę i obawialiśmy się, że nie będzie mogła pojechać. Tymczasem wykurowała się na czas, zdjęła gips dwa lub trzy dni temu, a teraz jest już w samolocie. Tak więc to ona wyrazi uczucia, jakie ta latająca wspólnota żywi wobec Ciebie.

Valentina Alazraki: [po hiszpańsku]

Dzień dobry Papieżu Franciszku! Jedyną moją zasługą uzasadniającą przywilej powitania Ciebie jest spora liczba godzin lotu. Uczestniczyłam w pierwszej podróży Jana Pawła II do mojej ojczyzny, Meksyku. Wówczas byłam maskotką, teraz 34 i pół roku później - jestem dziekanem! Z tego względu mam zaszczyt powitać Waszą Świątobliwość. Wiemy od Twoich przyjaciół i współpracowników w Argentynie, że dziennikarze nie są specjalnie "świętymi, do których żywisz szczególne nabożeństwo". Być może pomyślałeś, że ksiądz Lombardi wprowadził Ciebie do zagrody dla lwów ... Ale prawdą jest, to że nie jesteśmy tak bardzo okrutni i z przyjemnością towarzyszymy w Twojej podróży. Chcielibyśmy, abyś tak nas postrzegał, jako towarzyszy w tej i w tylu jeszcze innych podróżach. Oczywiście jesteśmy dziennikarzami i jeśli dziś, czy jutro lub w następnych dniach zechcesz odpowiedzieć na pytania, chętnie skorzystamy z okazji, bo jesteśmy dziennikarzami. Widzieliśmy, że zawierzyłeś tę podróż Maryi, udając się do bazyliki Santa Maria Maggiore, udasz się do Aparecidy. Pomyślałam, aby zrobić Tobie mały prezent, bardzo małą pielgrzymującą Matkę Bożą, żeby Tobie towarzyszyła w tej pielgrzymce i jeszcze w tak wieku innych. Chodzi w tym wypadku o Matkę Bożą z Guadalupe, ale nie dlatego, że jest Królową Meksyku, ale ponieważ jest Patronką Ameryki, tak więc, żadna Matka Boża się nie obrazi, ani Królowa Argentyny, ani z Aparecidy, ani żadna inna. Składałam ją w darze z wielką miłością nas wszystkich i z nadzieją, że będzie Ciebie chroniła w tej podróży i wielu innych.

Ks. Lombardi:

A teraz oddajmy oczywiście głos Ojcu Świętemu, żeby powiedział nam co najmniej kilka słów wprowadzenia do tej podróży.

Papież Franciszek:

Dzień dobry, Dzień dobry wszystkim. Mówili - sam słyszałem trochę dziwne rzeczy: "nie jesteście świętymi, do których żywię szczególne nabożeństwo". Jestem tutaj między lwami... , ale nie tak bardzo okrutnymi, cóż? Dziękuję. Naprawdę nie udzielam wywiadów, ale nie wiem dlaczego, nie mogę, i tak już jest. Trudno mi ich udzielać, ale dziękuję za to towarzyszenie. Ta pierwsza podróż ma na celu właśnie odnalezienie młodych, ale nie w izolacji od ich życia, lecz w tkance społecznej, w społeczeństwie. Kiedy bowiem izolujemy młodych dopuszczamy się niesprawiedliwości; odbieramy im przynależność, przynależność do rodziny, ojczyzny, kultury, wiary ... Przynależą, a nam nie wolno ich izolować! Ale, przede wszystkim, nie izolować ich od całego społeczeństwa! Są oni naprawdę przyszłością narodu. To prawda! Ale nie tylko oni: są oni przyszłością, bo mają siłę, są młodzi, pójdą do przodu. Ale także przyszłością narodu jest inna skrajność życia, osoby starsze. Naród ma przyszłość, jeśli idzie naprzód z obydwoma punktami: z ludźmi młodymi, z siłą, bo prowadzą go naprzód oraz osobami starszymi, bo są tymi, którzy dają mądrość życia. Sądzę, że wiele razy dopuszczamy się niesprawiedliwości wobec osób starszych, zostawiamy je na boku, jakby nie miały nam nic do dania. Mają one mądrość, mądrość życia, mądrość historii, mądrość ojczyzny, mądrość rodziny. A tego potrzebujemy! Dlatego mówię, że podróżuję, aby znaleźć ludzi młodych, ale w ich tkance społecznej, szczególnie wraz z osobami w podeszłym wieku. To prawda, że kryzys światowy brutalnie obchodzi się z młodzieżą. W zeszłym tygodniu, czytałem informacje o odsetku ludzi młodych pozbawionych pracy. Pomyślcie, że grozi nam, iż będziemy mieli pokolenie, które nie miało pracy, a z pracy pochodzi godność osoby, aby zarobić na chleb. Ludzie młodzi przeżywają obecnie kryzys. Trochę jesteśmy przyzwyczajeni do tej kultury odrzucenia: wobec starszych czyni się to nazbyt często! Ale teraz, kiedy tak wielu młodych pozbawionych jest pracy, także do nich dociera kultura odrzucenia. Musimy przerwać ten zwyczaj odrzucania! Nie! Potrzebna jest kultura integracji, kultura spotkania, podjęcia wysiłku, aby wszyscy aktywnie uczestniczyli w życiu społecznym! Taki po trosze sens chciałbym nadać tej wizycie u młodych, młodych żyjących w społeczeństwie.

Bardzo wam dziękuję kochani, "święci, do których nie żywię specjalnego nabożeństwa" i "niezbyt okrutne lwy". Ale bardzo dziękuję, dziękuję. I chciałbym pozdrowić każdego z was po kolei. Dziękuję.

Ks. Lombardi:

Wasza Świętobliwość, dziękuję bardzo, za to tak wyraziste wprowadzenie. Teraz wszyscy po kolei podejdą, aby Ciebie pozdrowić: przejdą tędy, aby każdy z nich mógł Ciebie poznać, przedstawić się. Niech każdy powie z jakiego jest medium, jakiej telewizji, gazety. W ten sposób papież go pozdrowi i pozna ...

Papież Franciszek:

Mamy dziesięć godzin ...

Dziennikarze jeden po drugim, podeszli do Ojca Świętego

Ks. Lombardi:

Czy wszyscy już naprawdę zakończyli swe spotkania? Tak? Wspaniale! Dziękujemy bardzo serdecznie Ojcu Świętemu, ponieważ była to dla nas wszystkich, jak sądzę, chwila niezapomniana i myślę, że jest to wspaniałe wprowadzenie do tej podróży. Myślę, że zdobyłeś Ojciec Święty trochę serca tych "lwów", tak, że w trakcie podróży będą Twoimi współpracownikami, to znaczy zrozumieją Twoje przesłanie i bardzo skutecznie je upowszechnią. Dziękuję, Wasza Świątobliwość.

Papież Franciszek:

Bardzo wam dziękuję i proszę, abyście mi pomogli współpracować podczas tej podróży, dla dobra, dla dobra. Dobra społeczeństwa, dobra młodych i dobra osób starszych - jednych i drugich razem, nie zapomnijcie! Jestem trochę jak prorok Daniel: nieco smutny, bo zobaczyłem, że lwy nie były tak okrutne! Dziękuję, dziękuję bardzo! Serdeczne uściski dla wszystkich! Dziękuję!